

Kraków dnia 21 Kwietnia 1886 roku.

DJABEŁ



ROK 18.

Nr. 8.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy w miesiąc. — Redakcyja i Administracyja ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone. Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: Redakcyja lub administracyja „Djabła” na Kazimierzu Nr. 72. W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoucen Expedition Frankfurt a. M. Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

NA WIELKI PIĄTEK.

Nam **Dzień** dzisiejszy — jutrzejsza **Noc**,
Świętsze niż innym! W nich jakaś moc
Potężnej życie w nas rozgrzewa —
Zdaje się, że duch boży śpiewa:
O Zmartwychwstaniu i o Męce...
Bo słyszysz w świętej tej piosence,
Coś, co pomimo morza łez,
Cierpieniu: wieści kres!

O! **Dzień** ten, zawsze **wielkim** Dniem,
Zawsze mi był on chwilą snieñ!
Gdy milkną dzwony — gdy miliony
Serc zwniedza Pañski grób...
I wzmacnia modłem, przed Męki godłem:
Wiary z Miłością ślub...
To w duszy mej zawsze brzmi wtedy,
Pomimo śmiechu **złych** czeredy:

Im więcej krzywd — im krwawszy chrzest,
Tem „**Aleluja**” — bliższem jest!

O czemuż dawniej owe Dnie,
Ufnością krzepiły mnie...
A dziś zwiększają tylko ból
Jak w ranie sól?
Czemu w twój żywot jak w żywot Chrysta
Patrzałem Polsko wprzódy?
Boś była mi jak Chrystus czysta,
A owe ludy
Żrące twą duszę: „Faryzeusze!”
Bom myślał wówczas: dni męki są!
Wytwa, Bóg z krzyża zdejmie Ją...
Archanioł z grobu odwali głaz,
I wskrzesi nas!

Serce wzmacniała owa myśl błoga,
Wolałem patrząc w pastwienie wroga:
Cierniowych kolców nie szczędź Jej zgrajo!
Nakarmij żółcią gdy żywcem krają,
W bij włócznię do serca wnętrza
I męki skończ! Niechaj się stanie
Co się stać **musi** — nim zmartwychwstanie
Nasza Najświętsza!

Na skrzydłach wiary od stóp ofiary
Leciałem tam;
Kędy wesele, chóry aniele
Gotują nam!
Aliści grzech z pod własnych strzech
Skrzył mi dziś owe Dnie;
Nie cofa Bóg — gdy z dobrych dróg
W **złó** naród sam się pchnie!

Djabeł.

RELACJE z WYBORÓW.

Dnia 13. Hrabia Zyzio w obec licznie zgromadzonej publiczności odegrał na wiołoncełli swoje przekonania polityczne, za które nagrodzono go rześistemi oklaskami, tegoż dnia dr. Machalski rozpowiadał o uwolnieniu przez siebie żydów (Ritterów) z niewoli o plecceniu koszyków; czem wzruszony „Czas” uznał go za najodpowiedniejszego kandydata na krzesło poselskie.

Dr. Warszaauer zgłosił listownie swoje

kandydaturę, przeciw czemu zaprotestował znany pianista krakowski, utrzymując (bardzo słuszenie), że skoro on nigdy listownie nie popisywał się grą na fortepianie, więc i dr. Warszaauer powinien był osobiście stawić się i wypowiedzieć swoje **wyznanie wiary**. Po mimo zapewnienia dr. Zola, że to już jest powszechnie wiadomem, iż dr. Warszaauer jest **wyznania** Mojżeszowego i **wierzy** w talent p. Bylickiego, tenże gwałtownie domagał się osobistego stawienia się dr. Warszauera, aby mógł mieć przyjemność słyszenia go i oce-

nienia ze stanowiska muzycznego w jakim tonie dr. Warszaauer przemawiać będzie.

Tadeusz Romanowicz nie zgłosił (się) swojej kandydatury z powodu, że ani przypuszczał, aby w mieście tak echt-stańczykowskiem jak Kraków, kandydatura jego utrzymał się mogła. Stańczyki zacierają ręce — mówią sobie lepszy rydz niż nie i postanawiają z wielką forszą popierać dr. Machalskiego ze względu, że ten, który tyłu złodziei, złoczyńców, morderców, zdołał obronić i ich skutecznie bronić będzie.

Dnia 14. Hrabia Zyzio nie mogąc wionolenczellą jak maestro Orfeusz poruszyć sero wyborców — odłożył wionolenczellę a wziął się do instrumentów „dźwięczniejszych“, któremi starał się pozyskać sobie głosy. — Przy akompaniamencie tych instrumentów 705 głosów przybiecało stawić się w koncercie wyborczym i zaśpiewać unisono: Graf Zyzio niedurny — niech wylicze — z urny.

Dr. Machalski znowu ze swojej strony wylicza dalsze swoje zasługi i utrzymuje, że będzie dobrym posem, bo przed 30 laty był dobrym mężem politycznym — na co jeden z wyborców ośmielił się odpowiedzieć, że i on przed 30 laty uchodził za dobrego męża, a dziś żona nazywa go niedołęgą.

Dr. Warszauer zrzeka się kandydatury swojej, na rzecz p. Romanowicza — o czem dowiedziawszy się Dr. Bylicki zaczyna śledzić, czy p. Romanowicz nie pisał, lub nie zamierzył pisać listu do komitetu przedwyborczego.

Stańczyki drwią sobie głośno z tego, że jakieś indywidua ośmieliły się pokątnie agitować za Romanowiczem.

Dnia 15. Romanowicz zyskuje ogromną większość głosów. — Stańczyki przerażeni, załamują ręce z rozpaczą. Słabsi pokładli się do łóżek, z irytacji i desperacji, silniejsi używają wszelkich możliwych sprężyn, aby taki waroł nie został wpleciony w Koło polskie i nie dostał się za kulisy dyplomatyczne, gdzieby nie jedno mógł podpatrzeć, rozgadać — używają groźby prośby, złotych kolnierzy i ekstrablatów, dla zapewnienia większości dr. Machalskiemu, który następnego dnia zostaje wybrany większością 50 głosów.

W Redakcji „Czasu“ z tego powodu bankiet i iluminacja.

„N. Reforma“ pisze piorunujący artykuł o gwałceniu konstytucji.

Dr. Bylicki wybiera się we fraku do Dra. Warschauera, aby mu pewną tajemnicę powierzyć, w której wyjaśni, że to „Czas“ ustami Dra. Bylickiego, a nie sam p. Bylicki usiłował tak niezręcznie pismo jego ośmieszyć...

A hr. Zyzio wziął znowu wionolenczellę w rękę i zagrał na niej z tonu na który go wzięto, to jest na fis, wielką arję z opery do nieczego: O mein liber Augustin!

ŻYCZENIE.

Maszyna do zamiatania

Już nadeszła... przecie...

Daj Boże by nam wymiotła
Stańczyków i śmiecie.

Pierwsi jadę są dla Polski,

Drugie dla Krakowa,

Niech nas od tych zaraz chroni
Miotła maszynowa.

999.

Uwagi śledziennika.

No i jak tu wierzyć tym warehołom! Rostrebywali oni swojego czasu, że Sukienicze nie tylko żadnego zysku nie przynoszą miastu, ale nawet na odpłacanie procentu od

wyłożonego na ich budowę kapitału nie dają odpowiedniego dochodu, gdy tymczasem z relacji p. Faustyna Jakubowskiego dowiaduje się że sukienicze dają taki dochód, że z nich bez żadnego kłopotu będzie można co najmniej 15.000 fl. mieć rocznie na spłacanie kosztów budowy nowego teatru. Teraz to już całkiem innem okiem będą patrzył na to intransne dzieło. Dotąd bowiem zdawało mi się że to jest tylko cacko kosztowne, które się ciągle psuje i ciąglej jak ludzie powiadali potrzebuje naprawy — teraz zaś widzę, że to były bajki, plotki i wymysły warehołów, i z respektem uchylam głowę przed Sukienicami, których nazwisko powinno być złotem literami wypisane w gmachu teatralnym, jako jednego z najmożniejszych jego fundatorów.

Gaz podobno także ma zostać dobrodziejem teatru. Któżby to powiedział przed wejściem p. Jakubowskiego do Rady m. że z ojca Gazu i matki Sukienicze narodzi się dziecię tak dawno obiecywane, przepowiadane przez proroków — a któremu na imię „teatr“.

Powiadają, że dochody z gazu mają być tak olbrzymie, że z nich nie tylko nowy teatr wspaniały stanie, ale wystarczą one na wodociągi i inne potrzeby — tak że miasto nie będzie potrzebowało brać podatków ani od psów, ani od innych rzeczy, które jego są. Jeżeli panu Jakubowskiemu udadzą się te cuda, to jabyam proponował usypać jeszcze jeden kopiec na plantach i postawić mu tam za to pomnik — albo umieścić jego popiersie między Jagiellą i Jadwigą w zamierzonym dla król. parymiejscu. Tylko należałoby się wstrzymać z sypaniem tego kopca, aż do czasu dopóki się ziści to, co przepowiada on i apo stołowie jego, albowiem wiele bywa rzeczy obiecywanych ale mało dotrzymanyh o czem będziemy mówili później.

OSZCZĘDNI.

Źle się dzieje mój sąsiedzie,
Źle — a jeszcze gorzej będzie;
Życie drogie — zboże tanie,
Jeszcze kupca niema na nie.
Co nas czeka? Chyba uędza.
To też człowiek się oszczędza,
Dla tegom przestał niestety
Prenumerować gazety.
Oszczędność dziś rzecz jedyna...
Chodźmy... na lampeczkę wina.

2.

To się wie, to się rozumie,
Że wciąż gorsza bieda kumie,
Kędy zajdziesz, czy tu, czy tu,
Wszędzie bieda, brak kredytu.
Szlachta nie ma dziś ochoty
Kupować od nas roboty.
To też syna, co był w szkole,
Do terminu oddać wolę,
Bo na szkoły trza opłaty,
A jam kumie nie bogaty.
Oszczędność — zbawca narodu,
Chodźmy... na szklaneczkę miodu!

Konsekwencja.

Kiedy N. Reforma doniosła, że między ludem galicyjskim dają się spostrzeżenia jakiegoś rozruchu i złe usposobienie względem panów, „Czas“ zgromił ją z niesłychanym oburzeniem za szerzenie takich kłamstw i wyściwił i zaręczył słowem katolickiego dziennikarskiego, że lud nasz po 20 latach rządów autonomicznych nie dopuściłby się nigdy czegoś podobnego. Teraz kiedy to tylko sam „Czas“ ale i „Gazeta urzędowa lwowska“ zmuszone są drukować coraz częściej takie wiadomości o zaburzeniu między ludem — „Djabęł“ ma wszelkie prawo zapytać się: No panie Czas, jak teraz będzie z pańskim uroczystym zapewnieniem? Spowiedź wielkanočna za pansem, więc należałoby się uderzyć w pierś i powiedzieć: mea culpa, mea maxima culpa! Ale pan tego nie zrobisz, bo pisałeś, że i bez skrzyń przemycą cię nieba twoi polityczni przyjaciele.

Śpiewka ślisaka.

Płynie Wisła, płynie,
Toczy się Szreniawa,
Nieszczęście miasto Kraków
Lecz lepsza Warszawa!

Cóż, że na Wawelu
Leży królów wielu,
Cóż, że, co zakątek,
To tysiąc pamiętek?

Cóż że wasza bieda
Opisać się nie da,
A ziemianków mowa
Brzmi pośród Krakowa?..

U nas za to „Hurko“
W zamku królów siedzi,
Pehając na urzędy
Moskali, jak śledzi...

Moskal moskalikiem
Moskala pogania;
Iwan rządzi prawem,
Finansami Wania...

A jeśli nam Kraków
„Alman“ wypomina,
— W Kaźmierzów pałacu
Mamy... Apuchтина!

Płynie Wisła, płynie,
Pieni się Szreniawa,
Nieszczęście ten Wasz Kraków,
Lecz lepsza Warszawa!..

Piskorki

Na ulicy.

— Oj, oj, takim ci głodny.
— To idź do taniej kuchni.
— Byłem, ale tam dają takie jedzenie że w garbie rośnie i do gardła leść nie chce.
— To buchnij co, wsadzą cię do kryminału i będziesz miał wikt jak się patrzy bo tam teraz jedzenie aż miło. — Nie zawsze ci się taka gratka trafi, jak tam choćbyś nawet na obiad pod słońce chodził!

KĄCIK LWOWSKI.

I.

Bank rolniczy.

Z motyką na słońce się porwali —
(N. B. motyka nie jest ze stali)
Chcieli uczynić coś, co prędzej,
I... dziś nie mają już pieniędzy.
Obyź motyki tej (nie z stali)
Djabli jak innych nie zabrali.

Ale co gorsze: osobista

Kwestja wmięszala się w tę sprawę;
Walka wybuchła węgla ognista,
— Dzieje już wcale nie ciekawe.

Jeden kandydat ach! cacany —
Przyrzeka zglądzić wszystkie smutki
I zrobić bancek ów świeżutki
Pięknym, kruchym — jak... z porcelany!
Drugi wywodzi z innych nut
I obiecuje swymi wpływami,
I mocą pracy swej gorliwej
Przemienić bank na... silny gród!

Mnie tylko gnębi ta obawa,
Iż pewien pisarz w szranki stawia
I że znów będziemy oglądali
Jego komedję: „Bank się wali!“...

II.

Heydenreich — Kruk.

Dzielny syn Polski, ródciwszy do kraju
Próbował różne tu uprawiać niwy,
Ale niestety doznawał zawodn
Bo jak na dzisiaj był on za — ucieżywy.
Umarł!... Znikł znowu jeden z bojowników
Co w polskiej sprawie walczył wciaż na przedzie
Powierzył córkę opiece narodu;
Czyliż się także i nad tem zawiedzie?
Czyli w niepamięć pójdą już niebawem
Jego ofiarność, jego piękne czyny?
Czy obowiązku pamięć także zgasiła
Tu „gdzie myśl zwykła nie przetrwać godziny?“
Śpiewaków, grajków ozlaczam niemal
Niechże ofiarność, co tak nie przebera,
Wystąpi teraz, by uczcić zasługę
I spokój przynieść cieniem bohatera! —
Idąc za trumną tak myślałem sobie
A dziś już mówię: Cześć Ci stary Lwowie!
Za to coś zaraz zrobił dla sieroty,
Niech wzmacnia Bóg twe narodowe zdrowie!

Djablik.

Wyjątek z niemieckiej gazety.

Ciekawy szczegół, tyczący się stosunków naszych, znajdujemy w jednym z niemieckich dzienników: **Beobachter a. d. S.**, powtórzony w innych czasopismach berlińskich. Przytaczamy go dosłownie:
„Czego „Czas“ tak się gniewa na księcia Bismarka za to, że wypędza Polaków z ich niegdys własnej a dziś do nas należącej ziemi? Wszakże w 1869 roku, ten sam poważny organ doradzał najprzód piórem jednego ze swych redaktorów, pełnego Hrabiego, potem piórem pewnej Excellencji: aby z Krakowa i z całej Galicji wypędzić wszystkich emigrantów polskich, przybywających tam z Zachodu! Wszakże urzędnicy a nawet niektórzy profesorowie i lekarze **Polacy** (znamy ich na

zwiska i moglibyśmy je podać) mówili do przybyłych: „Czego tu panowie zjeżdżacie się? My **obcokrajowców** nie potrzebujemy.“ Wszak **Teka Stancyzka** napisana była dla wyszydzenia powstańców 1863 r. a jej głównego twórcę, historyka, potę pijącego wszystkich obrońców ojezyczny od konfederacji Barskiej aż do Kościuszki, legionistów, Listopadowego i Styczeńniowego powstania, przyjaciel jego uczył mową pogrzebową, nazywając go „**większym od największych**“. Wszak tenże mówca woził się z innym przyjacielem swoim do Poznania i Warszawy, dla tego, że on w historii swęj z błotem zmieszał naród polski. Wszak tenże profesor historyk niedawno publicznie dowodził, że Galicja wraz z Krakowem niegdys należała do Polaków, jest **dziś własnością Stancyzków**, którzy powyższe wyroki pisali na emigrantów, a ciskali gromy na wszelkie powstania przeciw carom. Wszak inny znowu „**wielce poważany**“ historyk potępił **sejm czterolatni**, usprawiedliwiał „**Boską Katarzynę**“ i króla Poniatońskiego. Wszakże krakowscy historycy, profesorowie dowodzili, że naród polski oprócz Targowiczan, był warcholiskim i nikczemnym. Wszakże ci **mężowie uczeni** zostali przez własnych rodaków wyniesieni do godności Radców miasta, Postów na Sejm, Delegowanych do Pady Państwa, do godności członka Izby panów i t. p. Takie rzeczy się pamiętają! Niech więc szanowny organ arystokratyczno-konserwatywnego stronnictwa nie występuje tak ostro przeciw Prusakom, bo nikt z nas tak daleko nie zaszedł jak on ze swymi przyjacielami, zwolennikami **ostracizmu**, z historykami malującymi naród polski w najczarniejszych barwach, z krytykami dowodzącymi, że nawet najznakomitsi poeci polscy zagrzewali rodaków swoich do powstania, do buntów. Nie dziwnego, że taki naród chcemy „**ausrotten**.“

Kochany Djabie!

Posyłając ci powyższy wyjątek proszę Cię zapisać go w **Aktach djabelskich**. Przypada się to kiedyś dla potomności, aby wiedzieli jakim instytucjom naukowym i jakim **uczonym** mężom zawdzięczać mamy rozbudzenie chęci wyciępienia naszego rodu.

(List nadesłany z Berlina przez Twardowskiego).

Ona się bawiła... kłębkami

I sam na sam, już o zmroku,
Rozmawiałem z nią półgębkiem,
Przytrzymując pasmo nici,
...Ona się bawiła... kłębkami!

A gdy ku Niej chciał się schylić,
Tłumaczyła mi, Pieszczotka,
Że nie wolno, bo przezembie
Nie rozsnuje później motka!

Więc siedziałem nadąsany,
(Wedle słów Jej — przywoicie!)
Przeklinając za to w duszy...
Wieczór... siebie... Ja... i nicie!

Snać me myśli zrozumiała
A chcąc użyć srogiej męce,
Nawinąwszy dłuższą nitkę,
Spowinęła nią... swe ręce.

I szepnęła: „Wierz mnie luby!
Rozchmurz oczy... bo ci brzydko!...
Nasze dusze... jak te ręce
Powiązane... wspólną nitką!

Próżno, trzeci, by się wmięszął,
Nigdzie końca nie odszuka,
Ot postuchaj, jak twe serce
Z sercem mojem, równo puka!

I przygnęła bliżej do mnie
Jam czuł zapal w każdym nerwie,
Tak kończyła: „Nie rozplącz
Chyba... gwałtem... je... rozerwie!!!“

Słowem święcie jej ufałem,
(Jednak, choć nie lubię plotek),
Powiem wam, że od tej chwili
Dziś już... czwarty... trzyma motek!
Nelin.

Także argument.

Komitet teatralny postanowił wybudować gmach nowego teatru na placu szczepańskim — nie dla tego, że ten plac jest najdogodniejszy i po rynku największy, że znajduje się w obrębie śródmieścia, jeno dla tego, że publiczność przyzwyczaiła się „chodzić do teatru na plac szczepański“ co znaczy według zdania komitetu, że publiczność ist ein gewohnheitsthiere.

Krakowskie szczęście.

Już to ma ten biedny Kraków
Takie szczęście, takie głowy,
Że gdy miejsce gdzie wybierze
Pod gmach jakiś pomnikowy,
To jak kulą w płot!
Ot i teraz wybrał sobie
Na świątynię Melpomeny,
Co za pół miljona stanie
Miejsce, godne takiej sceny
Wśród ciasnoty — błot.
Dzięki błaznowi gospodarce
Ciasno, smutno, smrodno, brudno
Staną nowej sceny mury
I przewidzieć to nie trudno,
Że w nich będzie pstro.
Gdyż w teatru nowe mury
Stary ład z Koźmianem wróci
I jak z targu gmach powstanie,
W targowisko się obróci,
W prawdziwą „Angot“.

999.

Podsluchane.

— Więc zboże nasze dlatego nieprzyjęte do armji, że w niem za dużo było sporyszu?

— Ej, nie to mój bracie: tylko, że w niem nie było żadnego szwaba.

Z wyborów do Rady Państwa.



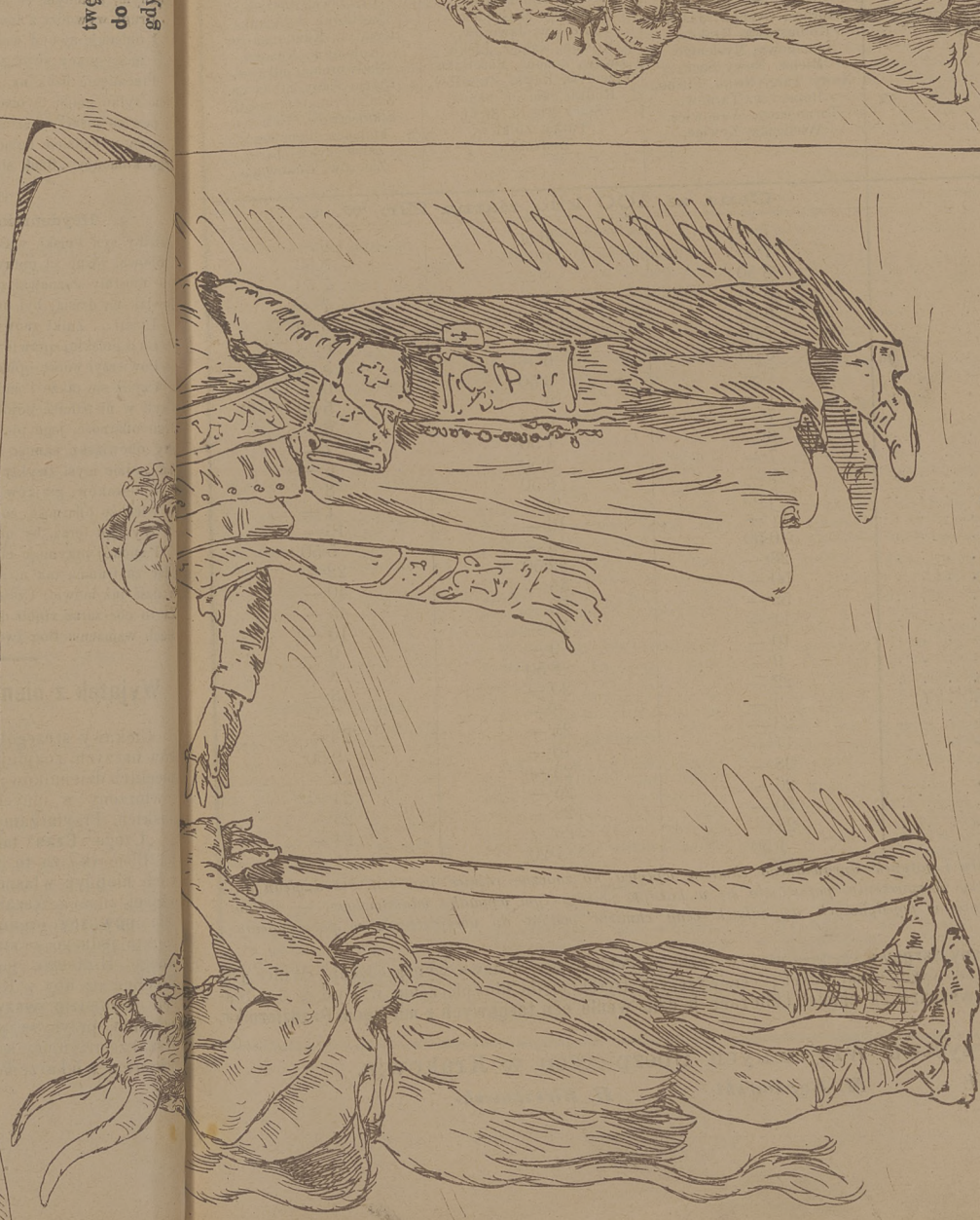
Komitet: „Tiu! tiu! tiu! lube ptaszki, chodźcie no tu do mnie, Mam ziarna dostatek, a smaczno ogromnie!
Wir werden gletch machten geszeftak cacany,
Tylko prez z wareholstwem! — to zboje, gaigany,
To rebelanci! w niebiosach Bóg widzi,
Ze antiseimiczi!! Rząd nimi się brzydzi!”



2)



Chrześcijańscy żydkowie szli zwolywać działwę Izraela, ażeby się wspólnie z nimi pomodlili do księżycyca w pełni, który co obiecał spełni gdy lukę wypełni.



3)

MYSZ I KOT.

Mysz dlatego, że niegdys całą książkę zjadła, Rozumiała, iż wszystkie rozumy posiadała. Rzeka więc towarzyszkom: „nieżę waszę skrócę, Spuście się tylko na mnie, ja kota nawrócę.“ Postano więc po kota; kot zawsze gotowy. Nie uchybił minuty, stanął do rozmowy. Zaczęła mysz **exorte**: kot jej pilnie stuchał, Wzdychał, płakał!... Ta widząc, iż się udobruchał, Jeszcze bardziej wpadała w kaznodziejski zapal, Wysunęła się z dziury... A wtem ją kot złapał!

(Baśka Krasickiego)

... I naród żydowski i naród stańczykowski zeszedli się raz przecie i stanęli ręką w rękę pod sztandarem wspólnego przedstawiciela ich zasad! Pokazuje się z tego, jak traśnem jest przysłowie: „Góra z górą się nie zejdzie, a swój ze swoim zawsze.“

DYREKCJA TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE,

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11. Statutu gradowego.

Wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w roku 1886 od gradu ubezpieczane być mogą:

Rodzaj ziemiopłodów		w powiatach:		
		A.	B.	C.
		Biąta, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.	Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościszka, Przemysł, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaezów.	Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Str., Kolomyja, Kosów, Nadwórna, Podhajce, Przemysły, Rohatyn, Skalat, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Tańopol, Tlumacz, Trembowła, Zaleszczyki, Zbaraż, Zloczów, Bukowina.
Cena za 100 kilo ziarna Złr. w. a.				
1	Żyto ozime	7.—	6:50	6.—
2	Żyto jare	7.—	6.—	5:50
3	Pszenica ozima	8:50	8.—	7:50
4	Pszenica jara	8.—	7:50	7.—
5	Jęczmień	6:50	6.—	5:50
6	Orkisz	7:50	7.—	6.—
7	Owies	6:50	6.—	5:50
8	Hreczka	7.—	6:50	6.—
9	Kukurudza	7.—	6.—	5:50
10	Proso	7.—	6:50	6.—
11	Groch	8.—	7:50	7.—
12	Bób	7.—	6:50	6.—
13	Fasola	9.—	8:50	8.—
14	Soczewica	8:50	8.—	7.—
15	Soczewica szelągowa	17.—	16.—	16.—
16	Wyka	6:50	6.—	5:50
17	Tymotka	23.—	22:50	22.—
18	Konicz czerwony	50.—	45.—	40.—
19	Konicz biały i szwedzki	55.—	50.—	45.—
20	Rzepak zimowy	11.—	10.—	10.—
21	Rzepak letni	10.—	9.—	9.—
22	Lnianka	9.—	8:50	8.—
23	Konopie przędziwo	22.—	20.—	18.—
24	Nasienie konopne	9.—	8.—	7.—
25	Len przędziwo	28.—	25.—	23.—
26	Nasienie lniane	11.—	10.—	9:50
27	Mak	28.—	25.—	22.—
28	Linnek	26.—	25.—	24.—
29	Anyz rosyjski	30.—	28.—	25.—
30	Anyz płaski	28.—	26.—	24.—
31	Kartofle	1:50	1:20	1.—
32	Chmiel. <i>Ponieważ rodzaj kultury i gatunek uprawianego chmielu wpływa na znaczne różnice jego cen, bez względu na okolice kraju, przeto oznaczenie ceny przy ubezpieczeniu, pozostawia się w każdym pojedynczym wypadku właścicielowi. — Wolno będzie wszakże Dyrekcji lub Reprezentacji w pojedynczych wypadkach ceny chmielu podane do ubezpieczenia w porozumieniu z właścicielem modyfikować.</i>			

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11. Statutu przyjąć nie może. Wynagrodzenie wszakże za chmiel obliczane będzie wedle cen targowych z miesiąca Października, a nie wedle cen ubezpieczonych.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Stonecki.

M. Łępkowski.

H. Kieszkowski.

Każdy może być zdrow i szczęśliwy, podług dożyć do wieku, skoro tylko dba o swoje zdrowie. Przeważna część chorób pochodzi z krwi, należy głównie zatem na to baczyć. — Nasze badania i wieloletnie doświadczenia zdolały osiągnąć takie środki, które pewnie, szybko i bez złych skutków krew czyszczą, takowe wzmacniają i krążenie krwi regulują. — Nasza metoda leczenia ogólnie uznana została, a orderami i złotymi medalami kilkakrotnie nagrodzona była. — Leczymy gruntownie pewne słabości, pochodzące z zepsutej krwi (bez rtęci), —

smutne następstwa tajnych nawyknęć, dalej — osłabienia, chociaż skórne, rany choćby zadawnione, liszaje, wypadanie włosów, reumatyzm, wszystkie kobiece słabości z niezawodnym skutkiem. — Tasiemca usuwamy za pomocą naszej specjalnej metody, nawet u dzieci w przeciągu jednej godziny. Ciępiących na rupturę leczymy naszymi pasami rupturowymi, sporządzonymi według najnowszych badań.

Każdego rodzaju choroby szczególnie cierpienia nerwowe, bóle żołądkowe, ner-

wowe strzykanie i szum w uszach, tępy słuch, bóle głowy migreny, błądzące, leczone gruntownie i pewnie, w całym świecie znana metoda nasza. Zapalenie płuc i astmę leczymy w ciągu czterech tygodni. — Wszelkie listy (z dołączeniem marki na odpowiedź) adresować prosimy:

Do prywatnej kliniki

„Freisala“

W Salzburgu (Austria).

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbice kościelne codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniała widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających w Czwartek, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości. dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynek głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole drugą bramą.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawnej Rocha).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 9.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezeński. Dom bankowo-komisowy i Biuro spedycyjne.

Dentyści.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 10 i od 2 do 5.

K. GOBBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek I. 26. Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z polyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatyry), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, na przeciw wieży ratuszowej. Instrumenty chirurgiczne, bandaże i perfumierje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumierje francuskiej oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOŁĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Płacek królewski przekładany 1 zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfitura za 50 ct. Calusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-ju wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczono, odznaczając się niedorównanym smakiem.

Magazyny i handel.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecięcych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Wojciech Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumierji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

POREBSKI i ZIMLER dawniej Józef Riedel w Krakowie, polecają skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku, przybórów do krawieczyzny robót ręcznych oraz materiały różnych rodzajów do robót sztydelkowych, drutowych, do hafnu i t. d. Wybór aparatów i materji kościelnych Skład herbaty, Bawelny; saskie lidskie i harlandzkie Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk. Towary galanteryjne skórzane i na drzewie rzeźbione

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stożkowych po cenach najniższych. Dostac można codziennie świeczek pierników w różnych gatunkach.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzeniowych. Skład papieru, przybórów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, penzli i złota malarskiego, korali i paciorków skłanianych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Wina.

JAN JANIGA, linia A-B. Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaicki, Cuda. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Do dziesiątego numeru dołącza się jeszcze i nadzwyczajny dodatek.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, mąsztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okoimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstarszanniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materiału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończoch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich. Sprzedaz częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynek gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stolowej, sztryngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Magazyn ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, 1 piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświetniejszych żurnali w najkrótszym czasie skutecznie.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografia.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryjańska. Główny skład siodel, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przybórów podróźnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASEWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie jego fachu wchodzące, ręczną za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobięcia i reperacje z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

A. JACHIMSKI, poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reperacje. Obstaunki wykonują się punktualnie po cenach umiarkowanych.

FRANCISZEK CHECIŃSKI, ulica Prodzka Nr. 18. I. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kolnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacje wykonuje się najstarszanniej i najpuktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3. poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gładzowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróźnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biletów, pasekó rupturowych i innych bandazy itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępniemi cenami.

Magazyn miod.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Odlawarna żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrob narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIAŻEK, ul. Floryjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstaunki i reperacje w zakresie tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materyj i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędných fabryk Ryśunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urzadzenia apartamentów, wszelkich dekoracji, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręczną, za trwałe i elegancją wykonane.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIĘGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI LAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.

WIKTOR ARMÓŁOWICZ, plac Myrzycki pod „Murzynami” poleca Sz. Publ. wszelkie w zakresie wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosw swojskich.

S. KIELCZYKOWSKI, ulica Floryjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinęty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczekó. Kielbas polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowo czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnia zaopatrzona w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kireh-majorów.

Nowo urządzony ten zakład z parzyską wykwintnością na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich aż do stolowych austriackich. Bogato zaopatrzona własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzona. Doborowo ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp. tak w swoich salonach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzeniach domach nawet z uslugą. Ceny odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobor wiu wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokółowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atele dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Skład drzewa.

SALOMON LIEBLING, Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak budowlanego jakoteż i opałowego. W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materiału z drzewa sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki z suchej jedliny i sosiny, za których trwałość ręczy właściciel.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Posłania Wielkanocne.

I.

Bismarkowi.

Czego ci życzyć czeka z żelaza,
którego zewsząd sięga odraza?
No, byś raz już odzyskał przecie,
to przeświadczenie, że w całym świecie,
gdzie sprawiedliwość ócz nie zamknęła,
ogardę żywią dla twego dzieła.
Ciesz nas nabawić śmiertelnej tremy?
Choć Polskę gnębisz, nay nie zginiemy,
a w dziejach słuszną znajdzie się miarka
Kiedyś dla czynów nawet — Bismarka!
Wtedy kanclerzu nie w Panteonie
Żelazne imię twoje zapłonie,
lecz tam, gdzie losów bieg nieodparty
Mieści piekielną rodzinę... arty.
Możesz wieść dalej z wszechprawem boje,
tylko pamiętaj o mości książę;
Nam twoja ręka losów nie zwiąże,
Bo sprawiedliwy, Bóg zrobi swoje!

II.

Gladstonowi.

Zyczliwością dla Irlandji płonę!
Łów światu imię pan Gladstone.
Lecz „zyczliwość“ przeto górę bierze,
ż Gladstone chce zostać przy sterze.
dlatego Irlandczyków sobie łwi,
lecz złe może stać się Gladstonowi.
owiadają, że to zła rachuba,
że z tego może wyjść dlań zguba,
ła! Niech Gladston rośnie lub upada,
yle triumf odniosła zasada —
yle ziemia agraryjnej nędzy
Wyzwoliła się z jarzma coprędej;
yle ubył znów z ludzkości szyków
aden więcej naród niewolników.

Metoda Dra Pasteura

przyjęta w Sejmie galicyjskim.

X. Powiedz mi co znacza w Illustracji
Warszawskiej portrety tych postów?
Z. Jaktó co? Czyż nie wiesz?
X. No, wiem. Ale czemuż jeszcze nie
mieścili obok nich zarzęniętych niewinią-
tek?
Z. Co też ty pleciesz!
X. Ano! dla tego, że ci panowie zarzęnęli
rusinów, którzy niczego nie rozumieją.
Z. Czyż zwarjował? Jaktó! Więc nie
chciałbyś żadnych ustępstw zrobić tym
szczęśliwym braciom Rusinom?
X. Mój kochany! Najprzód nie rozum-
niem o jakich ustępstwach może być mo-
tam, gdzie od pięciu wieków było i jest
wznowuprawnienie, którego żaden uczciwy
łowiek nadwęgęzać nie myśli. Powtóre
szczęśliwymi nazywają Rusinów tylko
cy Aksakowy, Katkowy, Naumowicze
consortes. Po trzecie: Jeśli mają być ustę-

III.

Belgii.

Gdy wszystko się budzi pod słońcem przy
Anarehji chwast bujny u ciebie tam rośnie
O Belgjo! o kraju przemysłu, kolei!
Dostała się tobie z złej wróżba nadziei.
O Belgjo! nie czekaj na żaden cud nieba,
Co złe jest, usunąć, potępić potrzeba,
O Belgjo! z zynczeniem do ciebie tem jadę,
Byś mogła z anarehją swą sobie dać radę.

IV.

Papieżowi.

Jaktó? Więc i kościół także cześć poczyna Macht'y
I z Bismarkiem swoim wrogiem prowadzi kon-
[szczyty?
Z śmiertelnego gdyby zbudzić mógł się teraz łoża
Cóżby na to wyrzec musiał wielki cień Grzegorza?
Z jakim sromem wejśćby musiał w watykańskie kąt
Szermierz wiary uciśnionej ów Pius IX?
Ojczy święty, dyplomacja niech ciebie nie mami
[mami
Nie uginaj twego czoła przed twymi wrogami
Nam brzmi jeszcze dotąd w uszach i lśni jak łuk
[łęczny
„Non possumus“, bierz dla czartów rzeszy potę-
[pienieżęj.
To broń twoja! lecz nie igraj pochlebniemi słowy
Ty z pierścieniem świętym Piotra, wodzu Chry-
[stusowy!

V.

Republice francuskiej.

Oj Republiko, złe coś złe,
Dach twojej strzechy już się gnije
I chociaż ciągle zmieniasz rząd,
Každy z nich robi nowy błąd.

A czemu, bo w tych dziejach gra
Przewodnia myśl już nawskrós zła,
Religij bark, małżeństwa brak,
Więc co z tem począć, co i jak?
Ha może już za bliskich dni
Przewrót fatalny grozi ci.
Niechaj przynajmniej wtedy już,
Stłumi się zaród ciągłych burz
I to, co wstanie w nowe dnie,
Nie będzie znów przegnięte, złe.

VI.

Ludom wschodnim.

Dla was świta dzień nowy i doba zarania
Już świt tej lepszej jutrzni za chmur odsłania.
Dla was świta dzień nowy włości i sławy,
Niechże los sprzyja chęciom i będzie łaskawy,
I niechaj was ustrzeże, by z gry sprawy wschodniej
Nie wyszliście jak z ferbla bez kwoty i głodni.

VII.

Carowi.

Batuszko! nihilizm się rusza!
Drzy twoja strwożona wskrós dusza,
Lecz winien sam jesteś tej twrogi;
Bo postaw twój ludkę na nogi,
Daj wolność, rzuć knuty i biele,
I prawa raz odsłoń oblicze,
A wtedy cię wiara pokręży,
Że tobie dział się będzie lepiej;
I ręczę, że w jednej godzinie
Bezsensowność twa cała przeminie.

VII.

Polsce.

Życzeń moich osnowa cała
Zamyka się tem;
Oby wkrótce nam się stała
Wielka-noc Wielkim-dniem.

Djablik.

stwa, niech Rusini nawet na głowę wle-
zą reprezentantom kraju, gdy to ma
ich uszczęśliwić. Ale nie pojmuję ustępstw
moskiewskiemu rublowi, który ogłasza się
protektorem Rusi, całej Galicji a nawet
węgiersko-słowiańskich ziem, zakłada ban-
ki, dzienniki swoje i rządzi się tu jak
szara gęś.
Z. Nie znasz się na wyższej polityce.
Chciałbyś, aby nie zaprowadzano ruskich
szkół w Galicji? Aby lud zawsze był
ciemnym?
X. Wolałbym aby lud był ciemnym jak
Kameruni, aniżeli miał być oświeconym
za pomocą moskiewskiego alfabetu; bo
też trzeba być ciemniejszym od Kameru-
nów i strasznie ograniczonym, ażeby tego
nie widzieć. Wprowadzeniem grazdanki
jeśli jeszcze nie dorznięli, to strują Ru-
sinów!
Z. Czemuż tego dowiedziesz?
X. Wszakże złożył na to dowody jak
łopatą w głowę panów „przyjaciół Rusi-

nów“ Gente Ruthenus natione Polonus
w książeczce: „O języku i alfabecie pism
rusińskich“. Przeczytaj tę książeczkę.
Znajdziesz ją w księgarni Gebethnera.
Z. Głupstwo! I ten autor i ty nie macie
wyobrażenia o wysokiej polityce. Toż wła-
śnie według metody Dra Pasteura trzeba
było zaszczyć ludzie Grazdankę, jako
jad, jako zakażoną materję, aby go nadal
uchronić od moskiewskiej wściekliczny.
X. Aaaa! To co innego! Także mi ga-
daj! Taką logikę rozumie.

stenografował w cukierni Parlamentu Wiedeńskiego
Ipsylon.

Rozmyślania w czasie wielkiego postu.

Pessimisty:

Szkoda jest zapustnych lat,
I rozwianych szkoda snów,
I serc, które zmroził świat
I gorących szaleńców głównych:

I kwitnących szkoda róż,
I obwisłych skrzydeł, piór
I wiosennych szkoda burz,
I brzemiennych gromem chmur.

Szkoda śnieżnych piersi, rąk
I rumianych szkoda lic
I miłosnych szkoda mąk,
Z których kiedyś: „wielkie nie“.

I rozkosznych duszy drzeń,
I ogniowych ducha prób,
Życ dla tego, by wśród śnieg,
Rzucić drogiej — wstąpić w grób!

Optymisty:

Życie nasze trakt pocztowy,
Gdzie za bryką pędzi bryka,
Choć przestanie — to na chwilę,
A spoczawszy znów pomyka.

Ledwo poznasz towarzysza,
Miejsce jego zajął drugi,
I dawnego zapominasz,
Bo czas leci — a trakt długi!

Leż gdy drogiej masz wyprzedzić
Jeźdź bez żalu — oni później,
Dogonią cię — bośmy tutaj
Wszyscy: tylko są podroźni!

Listy z lwowskiego teatru.

II.

Wizerunek dzisiejszej operetki raczyłaś Djabelska Mości przyjąć tak życzliwie, że teraz z kolei warto mi choć pobieżnie naszkicować stan tutejszego »dramatu«. Oj! w istocie dramat to dramatyczny... Trudno nie zapłakać albo zgrzytnąć zębami (co kto woli) na widok tylu zdolnych artystów, którzy miast chłubę scenie lwowskiej przynosić, zatracają nawet chęć do pracy poważnej. Dość rzucić okiem na obecny lwowski personal, aby ocenić jak piękną z takich sił możnaby utworzyć całość, jak wyborno obsadzić każdy dramat, jak go wykonać. Leż te siły muszą być w tym celu krztalone, zachęcane; a u nas panie, byle interes szedł. Interes nie idzie a dyrekcja nie zwraca na to uwagi, lubuje się w swym repertuaru a bohaterowie dramatu muszą rok cały czekać i opłacać własną kieszeń, aby zagrać w benefisie swym, rolę talentowi odpowiednią. W artystycznej duszy tych ludzi, niemilosiernie marnowanych, znajdziesz jeszcze wiele zapatu, szczerą żądzę do odzwierdzenia wielkich postaci dziejowych lub ogólnoludzkich charakterów. Cóż jednak z tego? Kiedyż, gdzie, w jakiej sztuce mają przerzucić do sere widzów złotodajne ziarna wielkopomych twórców? Czy z »Białej małpy«, »Szukam spokoju«, »Płomienistej«, »Po śliskiej drodze«, »Zony cudzoziemca«, »Interregnum w domu«? Oto nasz repertuar, to nasze premjery, to klasyczne świadki dwuletniej artystycznej(?) dyrekcyj... bo i komuż tu z resztą wybierać rzeczy poważne? Naszej panie! Alez ona zajęta operą! »Opera«? Bożeż zlituj się nad ten zoperowanym biedactwem przez tak zwane koloratury — bez głosu, przez głosu — bez koloratury, zdencuzioną przez wlochów(!) z pod Sniatyna, Brodów lub Kołomyi... Ruch na polu dramatycznym, ruch od pewnego czasu coraz potężniejszy, ten nas nie obchodzi; my nie czytamy fachowych dzienników; poco nam np. »Teodora«? Kraków mógł ją wystawić, bo nie ma personalu a scenę jak pudełko na cygara — ale nam, nam co posiadamy tylko 40 osób do dramatycznego ensemble'u, o! nam tego nie wolno, bo — to pan Sarnecki od pół roku nie chce nie opuścić z ceny za swój wyborny przekład... to trudno, trzeba oszczędzić tych — parę guldenów, wszak mamy na utrzymaniu p. Lafonta, panią Bułat, i tyle innych »niezbę-

dnych a ulubionych« wabików sceniczych! Wszak musimy wydobyc **nowe talenta**. Któż z seminarjum nauzyelskiego wyciągnął i pokazał światu debutantkę bez talentu bez — wymowy! Któż z niej zrobił odrazu »Dziwięk orleański«? Wprawdzie ją to zabiło — ale był jeden spektakl pełny i było — tableau... Nie koniec na tem naszej chwały. Woleński uparł się, przy wyborze »Ojczyzny« na swój dochód.

Jedną z głównych ról musiała przypaść Zboińskiemu. Zapobiegliwa dyrekcja stara się artystę od dramatu odwycejącego godnie do tej zmiany przygotować. Więc — graj bracie Zboju Eisensteina w »Nietoperzu«. Brat Zboj gra, ale się myli — i... i — gra Eisensteina w »Ojczyźnie« (tudzież odwrotnie.) Wspaniały blamaż a tableau znou!

Nemeczy jednak na wszystko czas swój znajduje. Cierpi wiele póki się jej nie znudzi a nudzi się już poczyną. Pod dziesięć dyrekcyj artystcy zapomnieli o deklamacji poważnego wiersza; Szekspir, Szyller, Goethe — to dziś dla nich kraina niemal dzika i niedostępna; brak garodery, dekoracji odpowiednich i statystów dopełnia charakterystyki **dramatu**, który się stał obecnie bardziej niż kiedykolwiek postrachem dla ogółu i kaseg rozbiła. Operetka zniweczona nie robi nic a opera jeszcze mniej... Na niebie teatralnym takie znaki zwykły zapowiadać tableau nowego gatunku. Oby on nie był dla dyrekcyj — ostatnim.

(D. c. n.)

Stary Wyga teatralny.

KTO TO TAKI?

(Zagadka.)

Knecht to krzyżacki, ogromny ma łeb,
Bierze Germanów potężnie na lep;
Rabie dosadnie, aż w oczach się ścią,
I o zdobyczach w cięż nowych on śni.
A serce jego?.. to ścierwa kęs,
Srogość mu patrzy z pod gestych rzes;
Mózg mu wysycha, a gdy jest sam,
Myśli jedynie jak szkodzik nam.
Siwuchę toczy, bo jej siłę zna,
A do kufła też wielką wprawę ma;
I pali knastrą, a choć bliski mar,
Rzuca się wściekle nie bojąc się kar,
Bnie w beczecznawo... to istny kruk!..
Krwii polskiej jest to największy wróg.
Oto zagadka nie trudna przecie;
Tym wrogiem naszym kto jest, już wicie:
On by utopił nas w żyłce wody,
Największej z piekłem szuka więc zgody.

Józef Kropiwnicki.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKROPNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

(NADESŁANE)

Na zimniejszą porę roku powróciłem z Zakopanego do Krakowa, gdzie jak w roku przeszłym oddaję się wykonywa-

niu wodoleczenia (hydroterapii) i lekczej gimnastyki w połączeniu z mięniem i ortopedją. Dotyczących chor przyjmuję jak przedtem w »Łazienki górnych w ogrodzie« od 11 do 12 w łudnie, tudzież w swoim zakładzie gimstycznym przy ulicy Sławkowskiej 1, od godz. 3—4 popołudniu.

Dr. Wenanty Piasecki

Dr. Michał Kaufman

LEKARZ ZDROJOWY W MARIENBADZIE,

ordynuje przez przeciąg pory zimowej w Krakowie na Stradomiu przy Nr. 9 od godz. 2—4 popołudniu.

Choroby stawów, mięśni i nerwów jakoteż otępiłość leczy za pomocą mięsienia (massage) według najnowszej metody.

ALBERT EKER

zamieszkały obecnie przy ulicy św. Jana pod (gdzie szkoła realna)

udziela jak dawniej lekcje tańca i gimnastyki salonowej.

Na czas pory letniej przyjmuję jak zawsze za wienia wchodzące w zakres jego nauki i na winej. Osoby interesowane raczą się z nim w śniej w tym względzie porozumieć.

(NADESŁANE)

21 profesorów uniwersyteci kilka set lekarzy praktykujących robili doświadczenia z pigułkami szwajcarskimi aptekarza Brandta i uznali je za środek leczniczy bardzo przyjemny pewny i nieszkodliwie działający, powinno wystarczyć tym którzyby jeszcze ją wątpliwość co do tego wybornego środka dla wogóle mieli; potrzeba wszakże mieć na uwadzeby nabyć tylko prawdziwy ten preparat z piśmie R.Brandta.

(NADESŁANE)

Nr. 71-szy Ogniska domowego, czasopisma strawanego, zawiera: W pięćdziesiąt rocznicę ślubin Jadwigi z Jagiellą i połączenia Litwy z Polską (Unia, jej początki i znaczenie w wiańszczyźnie), przez J K G — W ogniu w ście, szkic z 1864 r., przez W. Koszczyca — del i artysta, fraszka sceniczna, przez Stanisława Jeleń przez A. Ubysza. — Nabob, przez Al. S. Daudet'a (tłóm). — Wycieczka w góry i packie nad Górną Łomnicą, napisał Juliusz Zielenki. — Obrazki z Katorgi, opowiadał Zielenki. — Pogawędki u Ogniska domowego przez Brunona Ubaldua. — Laszka do Halina, wiersz Seweryny Duchńskiej. — Ze ściebca narodowego. — Objaśnienia do rycin — Pogląd literacki i artystyczny. — Rozmaitości — Kłótnie magiczne. — Łamigłówka. — Zagadka. — Rozwiązanie zadań — Rozwiązanie zadań na ślali. — Od Redakcji. — W numerze tym z cza się bardzo piękne ryciny: a) W górę s rys. Juliusz Hen. — b) Święta Rodzina, pol. Rafała. c) Przyjaciółki.

Odnaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemysłu w r. 1882.

SRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, usunąć przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, środek anakomy i wzmacniającej w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnie, po tyfoidzie, dyfteryji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszki, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziółty, usuwa wszelki długotrwały katar, zaflegmienie, duszność, chrypkę, płucną kaszel. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawany przez najświatlejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i skuteczny. Cena 50 ct.

Pastyłki balsamiczno-ziółte. Usuwają zadawniony i najpocześniejszy katar, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtań. Cena 50 ct.

Pastyłki siódowe w kaszlu, katarze po 10 ct.

Ziółko antireumatyczne i antygóscowe, czyszcza krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, góściec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółko karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławicę w gardle, itd. Cena 40 ct.

Ekstrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wybory dla wszystkich cierpiących na płucną, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przrządki rozpylony po pokoju, wydaje woi nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woi drzew szpilkowych w pokojach co przrządki, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Łoppylac 2 złr.

Balsam zdrowy jedyny środek, usuwający wszelkie katar żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a zjad ciężki ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służą mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerzej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiącym na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprawiły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgorzej polecając ten zbawieniy i nieoceniony środek. Kolonija 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Severyn Ostaszewski*
żołnier z r. 1830, pułku Karola Bóżyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówię z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze

żołądka, a co doznaję na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znanych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Mięczyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być W Pańn wzięciami wszyscy cierpiący na katar żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Huniady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrunn, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyciu czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codziennie staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj spróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com dcział sam na sobie. Moszczan d. 31 października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowem, poczta Radymno

Expelerin, dzieła otrzeźwiająco na osłabione muskły usuwa zastarzały reumatyzm, góściec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksy, kurcze żołądkowe. 70 ct. i 1 złr. 1 ct. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najwzrostlejszej migrenie, bólu głowy i neuralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje należy natychmiast 2—3 pigułek antichemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułek Antichemicraninu używać, codziennie na czczo. Cena flakon 1 złr. 80 ct.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pedzłkiem odciek przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i neuralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym wate pociera się takową silną miejscą za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migreny ustępuje w zupełności. Cena flakon 1 złr.

Pasta piękności. (Crème de baute). Środek usuwający piegę, plamy wtrąbane, przyszcze, zamarszczki na twarz, wrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jukby aksamity. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziółowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne**, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. **Jodowe 35 ct.** **Smółkowe 25 ct.** **Siarkowe 25 ct.** **Karbolowe 25 ct.** **Mydło na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct.** **olejek przeciw głuchocie. Cena 50 ct.** **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny. Flaszka 25 ct.** **Puder niszczący Blanche i Rouge z puszkami 1 złr.** **Woda kolonijka po 35, 70 ct. do 3 złr. Pasta**

do zębów 25 i 50 ct.

Woda do ust ochraniająca pniecie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nado niszczy łupież tworzący się na głowie oraz przyszcze lub wrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przeżył wszelkie odziany znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by wlosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbędnym, i przez proste zwilżanie a w części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądaný, nie farbując nado skóry lub białizny, jak to ma miejsce przy wiciu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Kropie cudowne od bólu zębów: kropie te można zakładać na wacie w zęb bolący; nado natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie złożyć do ucha a gdy zacznąć piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wchanie tych kropli new zostają usmierzone. Cena 50 ct. **Wata** niszcząca ból zębów 15 ct.

olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżyć włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieżę się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanino-łopianowego, lub essencji tanno-łopianowej nitylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 ct.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłuszczu, ale że jest to przetwór wysokowyj. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. **Płyn odniebiający** zesputne powietrze przez epideiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. **Proszek desinfekcyjny**, odnawiający natychmiast 20 ct. **Kit do lepienia szkła** porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Światek Tow. lek. krakowskie uznane i polecane własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: **Woda z pyrofosforanem żelazawym**. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Wichy, Woda Jodowa, Woda Selerska.

Powysze środki utrzymują: w *Poznanu* Mankiewicz apt. we *Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w *Bochni* Reiss apt., w *Bóbrce* Miedliński apt., w *Brodach* Kulak apt., w *Budzanowie* Jasiński apt., w *Chrzanowie* Sporysz apt., w *Ciężkowicach* Zapot apt., w *Dembicy* Zauderer apt., w *Grybowie* Tułczycki apt., w *Jaśle* Palch apt., w *Krosnie* Pick apt., w *Krzyszowicach* Rybacki apt., w *Łańcucie* Schultz apt., w *Mielcu* Pawlikowski apt., w *Krynicy* Nitribitt apt., w *Przemysłu* Maszewski apt., w *Rzeszowie* Kalinowski apt., w *Nowym* Sączu Jakubowski apt., w *Stanisławowie* Macura apt., w *Tarnopolu* Jamrągiewicz apt., w *Tarnowie* Chodacki apt., Reid apt., w *Wadowicach* Kurowski apt., w *Żydaczowie* Bardasz apt., w *Szczawnicy* Jesierski apt., w *Breżanach* Hausberg, w *Przemysłu* Mańkowski, w *Brodach* Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne**.

Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

titfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry de-
Kawa — Herbatka — Czekolada o każdej porze — w go-

**CUKIERNIA
WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO**
urządzona na sposób warszawski
w KRAKOWIE,
Główny Rynek, róg Szewskiej

Przyjmując
Ceny umiarkowane. Pe-
Kawę i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmując
Kawę mrożoną mażagrą. — Ceny umiarkowane. Pe-
Kawę i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmując

dzimach zaś przed południowych. Buhan z Pasztecikami.
Pączki, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pączki
srowe, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pączki

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
W KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony
paznociem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po
pierwszem lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na
wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE,

róg rynku gł. i ulicy Szewskiej L. 2.

Handel towarów korzennych i norwbergskich.
Cukier, kawa i herbatka chińska. Skład artykułów re-
ligijnych jakoto: różańców, koronek, paciorków rozma-
itych szklanych, obrazków świętych, krzyżyków
pasyjek i Medalików.

Wielki wybór liści, bibulek do kwiatków oraz
rozmaitego papieru i t. p.
Zamówienia zamiejsowe wysyła się za
zwrotną pocztą.

BRACIA BILEWSCY

dawniej J. CZYNCIEL SYN

handel istnieje od r. 1850.

Polecają P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzoney

Magazyn Towarów Galanteryjnych,

skład rękawiczek, bielizny, kaftaników i kalesonów trykotowych,
skarpetek wełnianych, bawelnianych, niecianych i jedwabnych,
krawat, portmonet, gorsetów francuskich, parosoli, koceów i ple-
dów angielskich, kufrów drewnianych i ręcznych, torb, neasosserów.
i wszelkich przyborów do podróży, poduszek i pończoch gumowych.

Wielki wybór bandaży wszelkiego rodzaju, kaftanów i spodni
losiowych, przescieradeł skórzanych, masek, pjastronów i rękawic
do fechtowania i wszelkich wyrobów rękawiczniczych.

Zamówienia zamiejskowe skutecznie się odwrotną pocztą.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na
każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i ta-
kowe **podług najświeższych żurnali**
w najkrótszym czasie skutecznia.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łąglewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i wła-
ścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych,
ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej,
jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną
prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
wystałe.



Exportowe
Wystałe.
Marcowe,
Wystałe.
Pilsne
Okocimskie

połączonej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

połącza: wszelkie *lowary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Liktery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i preburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wedliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. *Różne konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt Liebiga*. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* niejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

REPREZENTACYA

pilzneńskiego browaru mieszańkiego

(Bürgerliches Bräunhaus)

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, pl. Dominikański l. 4.

zawiadania P. T. Publiczność, że sprzedaje Piwo Pilneńskie z Browaru mieszczańskiego w butelkach i beczkach oryginalnych.

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak dyspepsya, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcyja, kongestyja, hemoroidy, niedokrewność i w. i. — Cena za sztukę 20 cent. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

JAN BAJER

MAGAZYN I FABRYKA WYROBÓW TOKARSKICH

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

połącza P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jakoto, cybuchy z bursztynami, wiśniowe tureckie, badenie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonek.

Kręgle, Kule, Krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

NADESLANE.

Złoto

którem każdy może z łatwością za pomocą pędzla, wspaniale pozłocić każdy przedmiot jak ramy obrazów, zwierciadła, przedmioty z drzewa — szkła, porcelany i t. p.

Srebro

pod gwarancyą wyrabiane z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawków, łyżek, świeczników, klamek, uprząży, latarni, liszt powozowych itd. Każdy niefachowy może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra fl 1.

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniemi odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową, gdzie takowa jest możliwą. Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmują się w zapłacie.

Leopold Epstein,

Berno na Morawach. (Brünn in Mähren.)

LEON SCHUDMAK JUN.

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka pod l. 32

połącza swój wielki

Skład towarów żelaznych

OKUĆ, ŁAŃCUCHÓW,

DRUTU, SPRĘŻYN MEBLOWYCH,

CERATY I SZCZOTEK,

po najumiarkowańszych cenach.

Magazyn nowości

FILIPA EILE

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod l. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór *biżuterij, perfumeryj i mydeł,*

lornetek, dalekowiedzów, soczoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „Houblon“, również ceraty, *bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe* według systemu Prof. Jaegera, *specyały wyrobów gumowych, artykuły do podróży,* oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymbergeskiego

po cenach nader niskich.

Zamówienia z prowincji uskuteczniarn odwrotną pocztą.

Fabryka ubiorów męskich

i dziecięcych

HELLMANNNA KOHNA I SYNÓW

z *Wiednia,*

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18 Sierpnia otworzył

w Krakowie przy ul. Grodzkiej w domu p. Süssera l. 91. piętno

FILIE

swejej FABRYKI

UBIORÓW MĘSKICH I DZIECIĘCZYCH.

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetwra każdą inną konkurencyą.

O laskawe względę uprasza

Z USZANO WANIEM

Fabryka ubiorów męskich i dziecięcych.

Hellmanna Kohna i Synów.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,
również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie
i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,
ręczęcąc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeisgów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów skład papierów listowych
francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami
obłog. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym kom-
fortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszel-
kim wymaganiom, poleca się łaskawym względem Szan. Publi-
czności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bie-
lizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym
gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1-20 do 1-50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1-80 do 2.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90,
1-20, 1-40 1-70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych
chustek do nosa zlr. 2, 2-50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do
nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych
kolorach ct. 60, zlr. 1, 1-20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego
płótna lnianego zlr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/2
szląskiego płótna zlr. 10, 11-50, 12, 12-50,
13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokci albo 39 m.) 5/8 holendersk.
weba zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 3/8 i 1/2 **prawe-
dziewego rumburskiego płótna w naj-
lepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.

1 tuzin **ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przecieci-
radel **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobro-
wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem

Filla: M. BEYER I Spółka.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Szafon na bieliznę męską damską od centów
25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 3/4 do 10/4 i 1 1/4,
jak najtaniej, od 1-50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do
24 osób, wybór ogromny od zlr. 3-50, 5, 7 do 50.

Koszulki damskie.

Z **szafonu** zlr. 1-10, z haftem wzorów zlr. 1-85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego
płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na
ramieniu, zlr. 2-50 do 3-20.

Koszulki w **lepszym gatunku** z haftem **ręcz-
nym** zlr. 3, 3-75, 4, 4-25 do 5.

Koszulki w najlepszym gatunku i różnych rozda-
jach zlr. 3-80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1-20, z haftowan.
szlarkami zlr. 1-80, 2-10, 2-50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1-60 i 1-75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2-50
i 2-75.

Spodnice damskie.

Zwykle od zlr. 1-60 do 2, z dobrego szyfonu zlr.
2-50 do 3-50.

Z haftowanemi wstawkami zlr. 3-50, 3-75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4-50,
5, 6, 7-50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2-50.
Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3-50 i 3-85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 zlr., lepsze zlr. 1-50, z wstaw-
kami haftow. od zlr. 3-25 do 3-50, z barchanu
gładkie zlr. 1-20, 1-75 i 1-90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2-90 i 2-30.

Koszulki męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gład-
kim albo z listwkami zlr. 1-50, 2, 2-50, 2-75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holender-
skiego zlr. 2-80, 3-50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1-25 do 1-40
Z dobrego cienkiego płótna od 1-60 do 2-50.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chińskich i Karaewanowych.

HADEL
TOWARÓW KOPZENNICH
DELIKATESÓW i WIN
FOD ANIOLKIEM
JANA MIKI I SPÓŁKI
w Krakowie, (Krzyżstofory),
ma zapaszyć polność Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie towary
korzonne, wina węgierskie, francuskie, burgundzkie, rebskie,
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, rumy, araki i koniaki,
likier, porter angielski, i krajowe, wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie
i krajowe, kompoty woskie, bombonierki, piwo angielskie, czatolade francuska, szwajcarska i krajowa,
bakalie wszelkie, kawałory świeże, sucharki angielskie, preburskie i wieloletnie,
dliny krajowe, bulion z dzicyzny najlepszy, ekstrakt z młyny Liebiga, wę-
głozne i świeże, ostrogi świeże osenabzkie kawor świeży, astrachanski,
wędzone i świeże, paszety różne w puszkach, trufe, szampi-
on, groszek fasolka, srazaj i larczochi, sosy angielskie różne,
musztard francuska, angielska i kremna, ocet winny i estragonowy francus-
ki, przyprawy różne do potraw, saby szwajcar-
kie, holenderskie, francuskie i krajowe.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAN.

Opok handlu na sposób zagraniczny

Wszelkie zamówienia zamawiające
usultozniają się bezwzględnie.

S K Ł A D W O D
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

FABRYKA PAROWA

CYKORJI i SUROGATÓW KAWY,

ANTONIEGO ROZMANITA

w Rakowicach pod Krakowem.

KANTOR i SKŁAD GŁÓWNY w Krakowie,

obok Bramy Florjańskiej we własnym domu.

Wyrabia różne gatunki cykoryi z materyalu surowego krajowego własnej plantacyi.

Materyal surowy krajowy czyli korzeń cykoryi uprawiany w naszych rolach, według analizy chemicznej dokonanej w laboratorium akademji przemyslowo technicznej w Krakowie posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykoryi właściwych, niż taki sam korzeń zagraniczny co zjad pochodzi, iż uprawiana tam od lat wielu wyciągnęła już z ziemi części pożywnie, których do rozwoju swego potrzebuje.

Mając zatem materyal surowy w wyborowej jakości, cykorya moja rywalizuje zwycięzko z wszelkimi wyrobami obcemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest swojska i tania.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Cykoryę krakowską, | Cykoryę pragską,
Kawę srotową francuską, | Kawę wiejską
i Kawę figową.

Mam nadzieję, że Szanowne panie i gospodynie rychlo ocenią dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów obcych i poprą usilowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemyslu.

Wyroby moje sa do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

W I N O

z najlepszych winnie białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnie szlacheckich w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządony, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych**, stajnie i wozownie. **Restauracyja** w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 zlr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiednimi ubikacyjami, które na **koncerty, odczyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmywane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.

POGADANKI DJABŁA.

Mówi prawdę bądź wrogom bądź przyjaciółom — przykre to i niewdzięczne rzemiosło — ale trudna rada, jeżeli się już raz na zawsze zapisało do takiego cechu. To też gorzkie djabelskie piosenki, to o tem, to o owem wybiegają ciągle ze „smoczej gardzieli“ i po największej części psują krew aniolom krakowskim.

O historycznych przed tygodniem wyborach do Rady Państwa można, nie piosenką ale epopeją, czytelników naszych uraczyć — trzeba jednak być zwięzłym, aby nie znudzić tych — którzy po z granicami gniazda stańczykowskiego — nie mają zaszczytu oddychać jego powietrzem!

Partja nie rządowa, za jaką usiłuje ona uchodzić, ale rządząca despotycznie w jednej cząstce państwa konstytucyjnego — postawiła na kandydata dra Machalskiego. Obstupi! Przed 9ciciu laty spowieierała bowiem ta partja kandydaturę dra Machalskiego aż do obrzydliwości w całym moralnem znaczeniu tego słowa — a wiemy, że kandydat nie wkraczał później do ich raju. Gdyby to był uczynił, wszystko byłoby w porządku albowiem na bramach tego raju jest napisanem: „Ktokolwiek tu wstąpi jest błogosławionym i bez zmayı jako my!“ — Chyba, że chcieli owi błogosławieni dokuczyć znie-nawidzonym warchołom — wiedzieli bowiem, że szanowny ich kandydat nie należy w opinii publicznej do rządu tych, którym się to powiada: „my za tobą jak za Zawiszą.“ Bądź co bądź z jakiegokolwiek punktu będzienmy się zapatrywali na ten pomysł, wydali oni sobie bardzo niefortunne świadectwo tak o swym zmyśle politycznym, jak i o zdolnościach politycznych swych figur.

Pewna część mieszczaństwa wpadła na koncept, aby mandat poselski złożyć w ręce barona Konopki wielce zasłużonego koło dobra weteranów z r. 31 i nieszczyśliwych wyznańców pruskich. Baron Konopka znalazł się jednakowo w kropce, bo propozycji nie podjął ku wielkiemu niezadowoleniu jak powiadają księcia Bismarka; któremu się zdawało, że jeżeli ten szanowny kandydat utonie w kole polskiem w Wiedniu — to ci, co mu tak blisko siedzą pod nosem i oddechem polskim zarażają jego powietrze pruskie, muszą pojąć w kawki!

P. Konopka unikał rozczarowania jakoby spotkało jego kandydaturę — ujrzały albowiem przeciwko sobie sztandar partji rządzącej — jak go zobaczył kandydat inny p. Cieszkowski, homo novus, ale hrabia! — Tego homusa nowusa szczerze żałujemy. Powiedział mową dobrą, i serdecznie ciepłemu owianą — ale cóż, kiedy to te warcholy krakowskie żadnej wartości nie przywiązują do mówek kandydatekich ludzi nieznanych — którym się zwłaszcza zdaje, że „papak i solą“ wszystkich ludzi zniewolą. Pan hrabia upadł i to dość kompromitując, bo się potłukł dotkliwie nabywszy przekonania, że za grosz, który pochłonęły „koszta kuracyjne“ — można było odbyć podróz geograficzną do jakiej

wyspy murzyńskiej i w celach narodowych złożyć tam stację naukową!

Przyjaciele dra Warszauera, zasłużonego obywatela o którym można śmiało powiedzieć: gente Judaeus natione Polonus — postanowili „mur głową przebić“, i postawili jego kandydaturę. — Kto mniemał, że tłumy żydowskie poniosą do urny wyborczej kartki z jego nazwiskiem, ten się grubo mylił. Nie umieją oni nic darować z tego, co można sprzedać — a że ich naucezono uważać „głos wyborczy“ za rzecz mającą wartość pieniężną — zaś dr. Warszauer stanowczo oświadczył, że w żadne kupna wdawać się nie myśli — ergo los jego kandydatury już z góry na Kazimierzu rozstrzygnięty został. Na znaczną ilość głosów chrześcijańskich także liczyć nie mógł, z powodów wyznaniowych, które partja stańczykowska aż do śmieszności wyzyskiwała; otrzymał też tylko tę historyczną liczbę 400 bezinteresownych głosów, które mu zawsze przy każdym wyborze stałe towarzyszą.

Jeżeli dr. Warszauer nie mógł się spodziewać, że wyjdzie zwycięzko z urny wyborczej — to miał prawo sądzić, że na pismo jego przesłane do prezesa komitetu, nie rzuci się żaden obywatel porządny i wykrztalcony a tymczasem i tutaj omylił się, albowiem dr. Bylicki ni ztąd ni z owąd wyrządził mu wcale nieobywatelską krzywdę rzucając się na nieobecnego, jak koń kozacki śpięty ostrogą na przechodnia. Czyn ten zasmecił mnie bardzo — bom nigdy nie przypuszczał aby ów znakomity sprawozdawca w „Czasie“ z działu obejmującego muzykę — więcej potrzebny organowi Stańczyków — znajdował się jak powiadają, w położeniu: przymusowego wpię-wywania tego, co mu ów organ zagra!

Powiadają, że dr. Machalski jest starym i chorym. Nie mogą temu wierzyć, albowiem trzeba djabło strusięgo żołądka, żeby strawił tyle **kamyków**, świadczących o braku sympatji publicznej i przypominających mu błędy, które ten brak sympatji zupełnie usprawiedliwiają! Czytajcie plakaty, które „Czas“ pobity własną jego bronią — z powodu postawionej przez Stańczyków kandydatury dra M. — przypatrując się wysiłkom ich armii walczącej przeciw takiemu smokowi jak Romanowicz — a nareszcie wzięwszy na uwagę wynik tak lichego zwycięstwa, które odniosła partja rozporządzająca wszelkimi środkami, bo nawet w granice gwałtu wkraczającami bezkarnie — dziwi się, że tryumfujący kandydat nie stracił chęci do podjęcia tak wyduzzonego mandatu. Trzeba zaiste mieć dużo odwagi cywilnej, aby się nie obrachować z **samorodną** siłą przeciwnika bardzo potężnego i unać się reprezentantem jego wobec kraju i państwa — zwłaszcza gdy się wie dobrze, że i w obozie zwycięzców nie posiada się także, zycielności.

Mówiąc o zwycięzcach wrzuszam ramionami z pewnym rodzajem politowania. W zwyciężonej walce, którą musieli stoczyć zabrudzawszy niepotrzebnie w błoto, szło już nie o osoby

ale o to szekspirowskie „być albo nie być!“ Nie ulega wątpliwości, że tryumfatorowie pozorni musieli sobie powiedzieć: „Grubą odnieśliśmy porażkę.“ Jakto? wezwaw w pomoc wszystkie potęgi, które mi się dysponuje — uciec się do kroków, bardzo niebezpiecznych pochwyć, że tak powiem, obuch moralnej rewolucji aby się z nim rzucić na to, czego lojalność obywatelska strzec powinna jak oka w swej w głowie, i zaledwo utrzyma się na stanowisku, to porażka! Porażka bardzo zła, bo podjęte ryzyko, które się daje wytłomaczyć tylko zacietoczą, aż do szatu dochodząca sprowadziło mimo wygranej potęgę owych rycerzy o kilka stopni niżej! Jeżeli się weźmie na uwagę, że partja zaledwie zwyciężona — walcząca niby powstańcy kijami z uzbrojoną armją moskiewską nie została rozproszona, to przyjdzie się do przekonania, że rezultat takiej walki był tryumfem zwycięzonych, którzy raz nareszcie zrozumieli, że nie są bydem w pańskiej obrze — ale warstwą ludzkiego społeczeństwa, mającego i obowiązek i prawo stać zarówno z drugim na straży dobra ogółu, a tem samem pod chorągwią solidarności, nie pozwalając żadnym uzurpatorom władzy, dmuchać według fantazji w kaszę tego ogółu. Ej! panowie Stańczyki, złość się spisali. Mówcie co chcecie ale początek waszego końca co raz wyraźniej się przybera krztałty. Błąd za błędem popelnianie i to błędy świadczące o zakwaterowaniu się zarozumiałej starości w waszym organizmie.

Przypominacie mi aktora znakomitego za młodych swych lat, który nie chcąc zrozumieć, że wiek ma swe przyzwany, wyzywa do walki artystycznej młodego pełnego zapалу kolegę jak oto wyszycie uczynili z partją postępowców i oczywiście robi fiasco.

Nie pomagają, ani charakteryzacja, ani mastyki żadne, ani klakerja ani słowa przesłłości, młode siły zwyciężają bo muszą. — Partja przeciwników waszych musi was pobić, przy pierwszej lepszej sposobności, i ja myślę, że dalekoby wam korzystniej było wcześniej się z nią porozumieć, zejść z drogi cuchnącej zgnilizną, niż czekać nieuniknionego upadku.

Na zakończenie dzisiejszych moich pogadank, muszę tu rzec słówko o równoczesnym wyborze kandydata postawionego w tarnowskiem w miejsce ks. Kopyńskiego, który jak wiadomo złożył mandat żeby zadosyć uczynić życzeniu swojego biskupa — a co, jak również wiadomo, zle bardzo wywarło wrażenie — bodaj czy nie wszędzie!

Ponowne wyjście z urny wyborczej ks. Kopyńskiego, tego dzielnego pracownika w winnicy zaniebdywanej przez lekkomyślnych właścicieli, zostało z nieklamaną radością powitanem przez wszystkich tych, którzy umieli oenić zasługi tego czcigodnego polskiego kapłana.

Bez gadań, bez zjazdów, bez wydatków, bez wszelakich agitacyj — wyborcy zrobili to, co im nakazywało wewnętrzne przekonanie i prawdziwa miłość dla reprezentanta swych uczuć, który głęboko wrył się w ich serca.

Kiedy pomysle, kto to są po większej

części ci wyborcy, to chyłą czoła przed ks. Kopycińskim i powiadam: daj nam Boże takich kapłanów wszędzie, — a jeszcze będziemy mogli powiedzieć „dobra nasza“ — będziemy mogli spokojnie zasypiać w dworach, nie trafią bowiem wtedy moskiewscy agenci do przekonani otomanionego ludu — i nie skłonią ich oni do pragnień krwi bratniej!

Wam coście się tak dzielnie spisali składając powtórnje mandat poselski w ręce owego bojownika przez wsteczników zmienawidzonego — należy się od naszej djabelskiej mości serdeczne, uznanie i zapewnienie, że Kraków da, Bóg doczekać nie pozostanie na **drugi raz**, za wami.

Suum cuique.

Żołobne nabożeństwa za nieśmiertelnej pamięci **Bohdana Zaleskiego**, odprawione zostały w kościołach krakowskich.

W zamkowej katedrze celebrował Ks. Biskup, z całym namaszczeniem, kapłańskim. Jest to czyn piękny, który podnosi u nas, w tym miejscu pełni głębokiej czci — albowiem w społeczeństwie tak nieszczyśliwym jak nasze — publiczna, modlitwa wychodząca z ust dostojników kościoła za spokój duszy wielkich narodowych mężów — jest potęgą, wysoce pokrzepiającą serca, bolem uciszonie.

Hrabia Władysław Plater ostatni druh i kolega, z r. 1831 zmarłego, naszego wieszczę, w pożełgalnem swem słowie we-

zwał ziomek, do ślubowania na świeżym grobie piewcy **łączności, solidarności, zjednoczenia**, które jedynie mogą urato wać od niebezpieczeństwa grożącego narodowi. Oby te ze wszystkich stron święte nawoływania pożełwyich sere polskich raz zrozumiane, raz wystuchane zostały!

Z piosnek wielkopolskich

Ci co chętnie tytoń żują
Chętniej jeszcze prawa kuja
Pod komendantem bez kłaków
Na nas biednych nieboraków.

Przeliczne pruskie gałgany,
Których rozum zasargany
Jak na mękach w sejmie plecą,
Snać do „czubka“ wnet polecą.

W komisjach i partyach,
W Bismarkowych owacach
Jest **Polenhetze** wszędzie,
Dopóki Bismark żyć będzie,

My się nas nie ulęknjemy,
Ale czartu wyświęcimy:
Modlitwą i wytrwałością,
Pracą, męstwem, cierpliwością.

Bartek z nad Warty.

Rozmowa psów.

— Mój Brysiu — powiedz mi, co magi strata ma do nas, że nam zakazał ucze- szać do publicznych miejsc; przecież

my się tam ani nie upijamy, ani awantur nie robimy.

— Ale panowie nasi się upijają, więc magistratowi chodzi o to, ażeby ludzie wobec psów wstydzić się i żenować nie potrzebowali.

Do prof Straszewskiego.

Panie Straszewski i chłopak szewski
Niech list w „Reformie“ pański przeczyta
To powie zaraz żeś się z kopyta
Wziął by kopytem kręcić i kwita!
Na co to zresztą te gadaniny
Chyba chcesz ilość wykącać winy,
Bo gdy się czegoś kto zbyt obucha,
Zwykle procencie oddaje skrucha!
Wziąwszy **dziesiąty** co bardzo mała,
Dwie kóp szwarennkiem włesć tam musiał
Lecz co tu gadać, **protest** pokaże.
Czy się pan grubo czy cienko babrze.

Od redakcji.

Dr. Izyder Di, we Lwowie, Pan Kohn (Comma) nie należy, ani nie należał nigdy do redakcji Djabła. Prostudujemy te drobną pomyłkę.

S. G. W piątek poste-restante.
S. do m. w przyszłym numerze.
Dynań. W następnym numerze spełniamy i zczenia — ale prosimy o dokładne podanie swego adresu.

P. Ciś. Dopiero w przyszłym numerze zaktujemy — albowiem pogadanki naszej o tej sprawie nie zakończamy, jeszcze dzisiaj.

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWOJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbyt kosztowniejszych
tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych.

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

**DYWANÓW SMYRNEŃSKICH
i TURECKICH.**

Zamówienia na wystawki i piramidy po przystępnych cenach.

**Fabryka Gukrów, Czekolady i Karmeków
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 30**

A. TROCZYŃSKIEGO

1 kilo Ponażek lanych	1.40	1 kilo Migdałów palonych	1.50
1 kilo Ponażek małych	1.60	1 kilo Pasztyk czekoladowych	1.80
1 kilo Masłanki	1.80	1 kilo Pasztyk owocowych	1.80
1 kilo Maślanki z masłem	1.80	1 kilo Kakaó w dobrym gatun.	1.80
1 kilo Owoców w karmel obciąg	2.50	1 kilo Kakano w proszku	1.60
1 kilo Pralin czekoladowych z	2.50	1 kilo Czekolady z wanilią	1.40
1 kilo napieżeant smakami	2.50	1 kilo Czekolady w proszku	1.40
1 kilo Owoców kandyzowanych	5.00	1 kilo Masy migdałowej	2.50
1 kilo Ananas	5.00	1 kilo Piaskowych na drzewko	1.50
1 kilo Ciastek do herbaty	1.60	1 kilo Maczku 8-kolorowego	1.50
1 kilo Karmeków z wywołanych	1.10	1 kilo Drogie kwiatów	od 6 zlr. do 10.00
1 kilo Karmeków nadziwanych	1.10	1 kilo Skórek pomarańcz.	1.40
1 kilo Cukierków miętow. drob.	1.10	1 kilo Baranki i jajka od 4 centów.	
1 kilo Cukierków miętowych du- zych monocyl	1.10		

Biorącym pięć kilo cukrów (z wyjątkiem ciast do herbaty) odstępuje się jeden kilo rabatu.

Polecając się laskawej pamięci mam nadzieję, że Sz. P. T. Publiczność przekona się, że moje wyroby uiterlyko są znaczenie tańsze, lecz i w dobroci różni się od innych.

A. Troczyński.

Zamówienia na prowinnye wysyła się natychmiast.